

KURJER WILENSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 201 (1248)

Dn. 6, 7, 8 i 9 września r. b.

odbędzie się

WYSTAWA HODOWLANA

obejmująca:

konie, bydło, trzodę chlewną, owce, drób, króliki,
gołębie, psy i koty.



2866

KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE

została przeniesiona do nowego lokalu
przy ul. ZAMKOWEJ 22 (naprzeciw kość. Św. Jana)

i poleca

PODRĘCZNIKI SZKOLNE do wszystkich szkół średnich i powszechnych
oraz **używane książki szkolne** (kupno — sprzedaż — zamiana).

Spisy podręczników do poszczególnych szkół — gratis.

2834-1

100-kroć lepiej nabywać Podręczniki Szkolne

NOWE zamiast starych
niehligenicznych

Poleca je

ul. Królewska Nr 1

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego

2867



DZIŚ KINO DARMO

PROGRAM

1. Zdjęcia z otwarcia i terenu Targów Wystawy
2. „Pikantna Dziewczyna” farsa w 7 aktach

Bilet wejścia na Targi i Wystawę upoważnia do darmowego wejścia do Kina.

2871

NA NOWY ROK SZKOLNY

Wszystkie przybory szkolne i biurowe w największym wyborze

po cenach przystępnych Dla sklepików „Bratniej Pomocy”
SPECJALNY RABAT

W. BORKOWSKI

2807

MICKIEWICZA 5, tel. 372 Filja: Ś-to Jańska 1, tel. 371.

Księgarnia Wacława Mikulskiego

WILNO, Wileńska 25. TELEFON 664

Poleca **PODRĘCZNIKI SZKOLNE** do wszystkich Szkół
Ponadto kupuje i sprzedaje **PODRĘCZNIKI UŻYWANE** płacąc najwyższe ceny,
oraz zamienia na nowe.

2828-0

SZKOLNE KSIĄŻKI

nowe i używane

Materiały piśmienne

POLECA

Księgarnia K. Rutkiego
Wilno, Wileńska 38.
Telef. 941. 2718 1

Zamówienia za-
miejscowe wysyła
odrotnie za zalicz. poczt.
Kupuje książki używane.

PODRĘCZNIKI SZKOLNE

NOWE

i UŻYWANE

MATERIAŁY PIŚMIENNE

poleca

KSIĘGARNIA

POLSKIEJ MACIERZY SZKOLNEJ

WILNO, Benedyktyńska 2 — I piętro. 2851 0

Podręczniki Szkolne

Księgarnia
W. Makowskiego

ul. Ś-to Jańska Nr 11.

(Firma egzystuje od 1893).

Dr. A. LIBO

(choroby uszu, gardła i nosa.)

powrócił

Zawalna 22.

od 9 — 11 i 2 — 5 pp.

DOM BANKOWY T. BUNIMOWICZ

WILNO

WIELKA 44

upoważniony jest przez Magistrat m. Wilna na inkasowanie:
podatków: OD LOKALI I NIERUCHOMOŚCI oraz
należności za ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE

2818

Wpłaty są przyjmowane od 9 r. do 6 wiecz.



WSZYSTKIE
PODRĘCZNIKI
SZKOLNE
SĄ DO NABYCIA

W
KSIĘGARNI
SW. WOJCIECHA
UL. DOMINIKAŃSKA
Nr 4 TEL. 8-45

Uwaga! Spisy książek używanych we wszystkich szkołach i gimnazjach
UDZIELAMY BEZPŁATNIE. 2836 1 Uwaga!

Kursy dla dorosłych

przy 8-mio klas. Gimnazjum H. K. im. J. I. Kraszewskiego.
Wilno, ul. Ostrobramska 27.
Z permanentną koncesją Kuratorium Okręgu Szk. Wil. (z dnia 12. X. 1926 r.
L. dz. II. 23007/26).

przygotowujące do egzaminów gimnazjal-
nych i maturalnych prowadzone będą w
roku szkol. 1928-9 przez nowy Zarząd i
pod nowym kierownictwem, zatwierdzo-
nem przez Kuratorium O. S. W., przy
współdziale fachowych sił nauczyciel-
skich wileńskich szkół średnich. Ustrój
semestralny. Kierownictwo dążyć będzie
do tego, by każdy rzetelnie pracujący

sluchacz osiągnął swój cel.
Kursy dzielą się na: stopień przygoto-
wawczy, średni, wyższy i obejmują wszy-
stkie klasy i typy szkół śred. Dla woj-
skowych i urzędników oraz niezamoż-
nych ulgi w opłatach. Dyrekcja i Sekre-
tariat udziela informacji i przyjmuje za-
pisy w dn. powszednie od godz. 18-20,
w święta od 13-14. 2865-2

Min. Bokanowski żywcem spalony.

Pięć ofiar katastrofy samolotowej.

TOUL, 3. 9. (Pat.) Wczoraj o godz. 9.20 minister handlu Bokanowski wybrał się na wycieczkę aeroplanem z Toul do Clermont Ferrand. W kilka chwil po odlocie z Toul, po osiągnięciu wysokości 500 mtr., aeroplan zapalił się i spadł na ziemię. Wszyscy znajdujący się w aeroplanie, a mianowicie: min. Bokanowski, pilot Hanin, dyrektor techniczny Tow. Żegluga Powietrzna Le Franc, mechanik Vidal i obserwator Willins ponieśli śmierć na miejscu. Przy szczątkach rozbitego i napół spalonego aparatu znaleziono tylko zwałę zwłoki.

TOUL, 3. 9. (Pat.) Aeroplan, na którym wczoraj poniósł śmierć minister Boka-
nowski wraz z towarzyszącymi mu osobami, był aparatem jednomotorowym o
sile 380 koni, o chłodzeniu powietrznym i należał do typu, używanego na wiel-
kich liniach komunikacyjnych i dającego największe gwarancje bezpieczeństwa.
Wzlot był dosyć trudny. Aeroplan osiągnął już wysokość 150 mtr., gdy motor za-
czął gwałtownie słabnąć. Pilot spróbował zawrócić, jak się zdaje, zamierzając lą-
dować, lecz na skutek utraty szybkości, aparat stracił równowagę i spadł pionowo
na ziemię. Niektóre ciała zostały wyrzucone nazewnątrz łódki.

Trupy były tak zwałę, że rozpoznanie ich okazało się możliwe jedynie dzięki posiadanym zegarkom, pier-
ścienkom itp.

Ciało ministra Bokanowskiego wysłane zostało wieczorem do Paryża. Po-
grzeb odbędzie się we środę.

TOUL, 2. IX. (Pat.) — Na chwilę przed odlotem, który miał się skończyć dla niego tak fa-
talnie, min. Bokanowski oświadczył generałowi Deperry:

„W dziennikach piszą, że ja nigdy nie latam aeroplanem i staram się zabezpieczyć przed
wszelkiego rodzaju niebezpieczeństwami. Jednakże podróż napowietrzną bynajmniej mnie nie prze-
raża”.

Powód katastrofy.

TOUL, 2. IX. (Pat.) — Katastrofa aeroplanowa, w której poniósł śmierć minister handlu Bo-
kanowski wywołana była przez zatrzymanie się motoru. Aparat spadł jak kamień na dół i w chwili
uderzenia o ziemię zapalił się. Dopiero po dwóch godzinach energicznych wysiłków zwałę resz-
tki 5-ciu ofiar katastrofy zostały wydobyte z pod dymiących szczątków aparatu.

Ze wszystkich stron do mieszkania zmarłego ministra napływają telegramy kondolencyjne.

Minister Bokanowski liczył 49 lat i pozostawił 4-ro dzieci.

Zwłoki min. Bokanowskiego w Paryżu.

PARYŻ, 3. IX. (Pat.) Zwłoki ministra Bokanowskiego przybyły do Paryża o godz. 5 min. 57.
Na dworcze obecni byli w chwili przybycia zwłok reprezentant rządu minister Sarraut i szereg in-
nych osobistości. Ciało ministra wystawione będzie w gmachu Ministerstwa Handlu.

Przed doniosłami wydarzeniami w Cerkwi Prawosławnej w Polsce.

Jesteśmy w przededniu niezmiernie doniosłych w życiu polskiej Cerkwi Prawosławnej wydarzeń. Dotychczasowa bierność i powolność władz naczelnych Cerkwi ustąpiła miejsca bardzo żywej inicjatywie i ruchliwości. Doniosłość zawilego zwrotu tem snadniej uwypuklimy, jeśli dodamy, że na inicjatywę władzy cerkiewnej zareagowały bardzo żywo szerokie sfery ludności w osobie swoich przedstawicieli, którzy stanęli do współpracy z hierarchią cerkiewną w nadziei rychłego już uregulowania prawnego: kanonicznego i państwowego położenia Cerkwi Prawosławnej w Polsce.

Nie na tem tylko polega doniosłość tego zwrotu w życiu Cerkwi. Cerkiew Prawosławna w Polsce zarówno ze względu na sąsiedztwo Rosji, nieodmiennie dążącej do interwencji w sprawy Cerkwi polskiej, jak i ze względu na znaczenie ludności prawosławnej w Polsce, zamieszkałej zwartą masą w liczbie przeszło czterech milionów na terenie naszych Ziemi Wschodnich — Cerkiew Prawosławna w Polsce, a ściślej mówiąc, uregulowanie jej ustroju wewnętrznego i ustalenie stosunku Rządu do Cerkwi, posiada pierwszorzędne znaczenie państwowo-polityczne.

Od XIV wieku poczynając, Wielkie Księstwo Litewskie i Rzeczpospolita Polska dążyły do samodzielnego i niezależnego ustroju Cerkwi Grecko-Wschodniej na swoich ziemiach, odrzucając zwierzchnictwo Patriarchatu Carogrodzkiego i rozumiejąc rolę Cerkwi w kraju o znacznej ludności wyznania prawosławnego, osiadłej w sąsiedztwie zawsze silnej i zawsze zachłannej Rosji.

Na śmiało i głęboko państwowe postawienie zagadnienia niezależnego ustroju Cerkwi na tych ziemiach w wieku XIV i XV Moskwa odpowiadała imperialistyczną polityką narzucenia swego zwierzchnictwa w osobie metropolity moskiewskiego. Odtąd dwa te dążenia krzyżowały się ze zmiennym szczęściem, przynosząc w wyniku triumf Moskwy i jej patryjarze. Skasowanie patriarchy i ustanowienie synodu w niczem nie zmieniły tych ambitnych dążeń Rosji. Przeciwnie: Synod uznał zwierzchnictwo Cerkwi moskiewskiej nad Polską za niewzruszoną zasadę swej polityki imperialistycznej. Coraz to szybsze i głębsze zanikanie tradycji wielkomocarstwowych jagiellońskich w Rzeczpospolitej sprzyjało rozwojowi i ugruntowaniu się tendencji zaborskich Moskwy, a rozbiór Polski ostatecznie utrwalił zwierzchnictwo Cerkwi rosyjskiej nad Polską.

Idea niezależnej i samodzielnej Metropolii Litewskiej czy Kijowskiej na ziemiach litewsko-polskich została zaniechana bezpowrotnie. Brutalne rządy Rosji w kraju zabranym stworzyły z Cerkwi awangardę rusyfikatorskich wysiłków państwa rosyjskiego, obniżając życie religijne i moralne Cerkwi i ludności prawosławnej.

Rządy bolszewickie, po przejściowym okresie ucisku i dążności do zupełnego zniszczenia Cerkwi podjęły przed dwoma laty ideę Rosji carskiej w narzuceniu swego zwierzchnictwa Cerkwi polskiej i odtąd wysiłki metropolity Sergiusza, otoczonego opieką władz bolszewickich, zmierzają do

poddania swojej jurysdykcji Cerkwi polskiej.

Na tem tle historycznym i politycznym wyrasta do właściwych rozmiarów zagadnienie Cerkwi Prawosławnej w Polsce, zagadnienie wyjątkowej doniosłości, a jak bardzo u nas niedoceniane i nierozumiane.

Do tych dwóch cech zagadnienia Cerkwi Prawosławnej w Polsce — historycznej i ściśle politycznej, dochodzą inne, wywołane naszymi stosunkami wewnętrznymi. Na wyznawców prawosławia w Polsce składają się trzy, zgrubszą licząc, narodowości: Ukraińcy, Białorusini i Rosjanie. Każda z tych narodowości, a przede wszystkim liczniejsi Ukraińcy, reprezentują odmienne nastroje polityczne i odmienne programy w poglądzie na ustrój Cerkwi, jej tradycje liturgiczne i życie wewnętrzne.

Ukraińcy w przeważającej masie są nastroszeni wrogo wobec zakusów Moskwy narzucenia zwierzchnictwa swego Cerkwi polskiej. Żądają oni ponadto ukraińzacji tej Cerkwi, to znaczy rodzimego języka kazań, przywrócenia w liturgicznym języku cerkiewno-słowiańskim brzmienia i wymowy ukraińskiej z czasów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej, żądają duchownych i biskupów — Ukraińców. Inaczej Białorusini.

Białorusini nie reprezentują tak skrytaliczowanego programu cerkiewnego. Różne ich grupy, różne mają poglądy. Grupa duchownego Kowsza idzie po linii białorusyfikacji Cerkwi w skromnym zakresie: chodzi o język kazań, o duchownych Białorusinów. Wobec Rosji oblicze tego kierunku jest bodaj że neutralne, jeśli nie przychylne, ze względu na Mińsk i Białoruś „niezależną” (sowiecką). Grupa sen. Bogdanowicza, który dziś uważa się za Białorusina, głosi swoje posłuszeństwo kanoniczne metropolii Sergiuszowi w Moskwie, a za ordynariusza prawowitego uznaje arcybiskupa, dziś kowieńskiego, dawniej wileńskiego — Eleuterjusza.

Rosjanie wreszcie dążą do utrzymania oblicza rosyjskiej Cerkwi polskiej i dawnego stanu posiadania Cerkwi Prawosławnej w kraju zabranym.

Do tych tarć narodowościowych dochodzi spór trzech odłamów narodowych wyznawców Cerkwi polskiej z powodu różnicy poglądów na ustrój wewnętrzny Cerkwi: soborny czy synodalny?

Ukraińcy i Białorusini (w przeważającej ilości) dążą do ustroju sobornego z udziałem świeckich w zarządzie Cerkwi i dążą do pogodzenia zasady soborności z ustrojem autokratyczno-synodálním.

Duchowieństwo starej daty obawia się utraty wpływu na ludność i utraty stanowiska swoich z chwilą nowego ustroju Cerkwi. Stąd spory i rozdział pomiędzy wyznawcami i pasterzami.

Ten stan wewnętrznej dezorganizacji Cerkwi i sprzecznych dążeń i poglądów poszczególnych odłamów narodowościowych ludności prawosławnej pogłębia kryzys, jaki przechodzi dziś Cerkiew w Polsce, teoretyczne zaś zagadnienia prawności z gruntu widzenia kanonicznego przeprowadzonej autokefalii Cerkwi polskiej kłócą po-

jako części Państwa Polskiego, znaczenie przełomowe, zasadnicze i trwałe. Przemijający natomiast charakter będą miały drobne pytania.

Pytania, choćby słodko — jedwabnym głosem zadawane są w czasie niezakończonych procesów przykre, zwłaszcza, kiedy pytający sam na nie odpowiada i tę odpowiedź ciska, jak pilkę, w ręce dalej stojących obserwatorów.

Naprzekąd słyszy się, jakby przez głosnik:

„Co zespoły wileńskie tak Lutnia, jak Reduta przygotowały na tak niezwykle moment, jak Pierwsze Targi i Wystawa Krajowa w Wilnie?” — „Literalnie nic”.

Niechże mi będzie wolno przyszkodzić do mikrofonu i zaprotestować. Przygotowania były z trudem czynione, może rezultaty kogoś nie zadawalają, ale przygotowania były! Osoba, która twierdzi inaczej, nie brała udziału w przygotowaniach, na miejscu przygotowań jej nie było, ale przygotowania, jeśli chodzi o Redutę — były.

Działo się tak. Tuż przed wyjazdem Reduty na objazd dokoła Polski dowiedzieliśmy się na konferencjach w Województwie i w Magistracie o terminie otwarcia Targów i o życzeniu, aby Reduta w tym czasie była czynna na miejscu. Wobec tego okroiliśmy plan naszej podróży, skróciliśmy sobie czas wypoczynkowy i zjechaliśmy się w Wilnie w dniu 1-go sierpnia.

Program był ułożony zgóry. Zobowiązaliśmy się do wystawienia cyklu sztuk, któreby przyjezdnym gościom Wilna (liczy-

Echa z Genewy.

Briand w Genewie.

GENEWA, 3. 9. Pat. Przybył tu minister Briand.

Otwarcie IX Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA, 3. 9. Pat. IX Zgromadzenie Ligi Narodów otwarte zostało w poniedziałek przed południem przemówieniem przewodniczącego Rady Ligi fiński landzkiego ministra spraw zagranicznych p. Prokopa. W sali obrad zgromadzili się delegaci wszystkich części świata pod przewodnictwem znanych mężów stanu i dyplomatów, jak lord Cushendune, minister Briand, kanclerz Rzeszy Niemiec p. Hermann Mueller, senator Scialoja, baron Adatci, minister Zaleski, minister Belarits van Blockland, ambasador Quinones de Leon, kanclerz msc. Seipel, radca związkowy Motta i inni.

Duńczyk przewodniczącym Zgromadzenia.

GENEWA, 3. IX (Pat). Zgromadzenie Ligi Narodów wybrało 44 głosami na 50 głosów oddanych na swego przewodniczącego znanego duńskiego dyplomata p. Zahlega. Nowoobranym przewodniczącym wygłosił krótkie przemówienie, dziękując serdecznie za zaszczyt, jaki przypadł w udziale jego krajowi oraz za okazane zaufanie. Mówca poświęcił kilka słów zmarłemu wiceprezowski Międzynarodowego Stałego Trybunału Sprawiedliwości, słynnemu prawnikowi Andrzejowi Weissowi oraz wyraził żądanie francuskiemu kondolencje z powodu straty, jaką poniósł przez śmierć ministra Handlu Bokanowskiego. W zakończeniu przemówienia p. Zahle oświadczył, że poświęci wszystkie swe siły, ażeby obradom IX Zgromadzenia Ligi zapewnić całkowite powodzenie.

Wybór komisji.

GENEWA, 3. IX (Pat). Na popołudniowym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów przystąpiło do zwyczajnych konstytucyjnych wyborów komisji, wybierając komisję porządku dziennego, oraz pozostałych sześć komisji. Na przewodniczących komisji wybrano: prawniczej — Scialoja (Włochy), organizacyj technicznych — Motte (Szwajcaria), rozbrojeniowej — Carton de Viart (Belgia), do spraw finansowych — Vasconcelos (Portugalia), do spraw społecznych — Mathosa (Gwatemala), politycznej — Marinko-wicza (Jugosławia), oraz komisji porządku dziennego — Caballero (Paragwaj). Przewodniczącymi pierwszych sześciu komisji są równocześnie wiceprzewodniczącymi Zgromadzenia. Na dalszych sześciu wiceprzewodniczących wybrało Zgromadzenie przy czterdziestu dwóch głosujących i przy absolutnej większości 21 głosów Adatciego (Japonia) 40 głosami, Brianda (Francja) 38 głosami, kanclerza Müllera (Niemcy) 38 głosami, lorda Cushendune (Anglia) 37 głosami, Mackenzie Kinga (Kanada) 33 głosami, kanclerza austriackiego Seipela 24 głosami.

Mowa przewodniczącego Rady Ligi.

GENEWA, 3. IX (Pat). W mowie wypowiedzianej z okazji otwarcia sesji IX Zgromadzenia Ligi, przewodniczący Rady Ligi fiński landzki minister Spraw Zagranicznych Prokopa powiedział, że Liga Narodów w czasie swego 9-letniego istnienia wykazała nader doniosłą działalność przy zataśowaniu zatargów międzynarodowych oraz w sprawie utrzymania i ustalenia pokoju. Mówca powitał z zadowoleniem powrót Hiszpanii do czynnego udziału w pracach Ligi i wyraził nadzieję, że również Brazylja, Argentyna i Costeryka rychło pójdą za jej przykładem.

Wymiana więźniów politycznych pomiędzy Polską a Litwą.

Po zakończeniu wrześniowej sesji Ligi Narodów, władze litewskie zamierzają skutecznie wymianę więźniów politycznych z Polską. Ze strony Litwy wymienionych zostanie 21 osób.

Prowokacje litewskie na granicy.

Onegdaj na pograniczu polsko-litewskim w pobliżu wsi Wizgirdy na terenie pow. wil-trock miało miejsce akt niebywałej prowokacji ze strony litewskiej straży granicznej. W dniu tym do przechodzącego w pobliżu granicy litewskiej niejakiego Władysława Kasprowicza dano ze strony litewskiej szereg strzałów, które tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności chybiły celu. Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, iż Kasprowicz w roku 1926 koczował z armii litewskiej i że za jego głowę władze litewskie wyznaczyły nagrodę w sumie 500 litów. Jak więc wynika lit. straż graniczna tą drogą chciała zlikwidować Kasprowicza.

Powyższe zachowanie się litewskiej straży granicznej obliczone jest jedynie na sprowokowanie polskich władz granicznych i może w skutkach swoich pociągnąć nieobliczalne konsekwencje.

między sobą te odłamy, a Cerkiew niepo-miennie osłabiają.

Ułożenie stosunków wewnętrznych w Cerkwi polskiej i ustalenie jej form ustroju oraz określenie stanowiska prawnego Cerkwi w państwie w drodze ustawy — oto dziś naczelne zagadnienia, doniosłości pierwszorzędnej z punktu widzenia państwowego. Od ustalenia tych form, ułożenia antagonizmów wewnętrznych i określenia w drodze ustawy stosunku państwa do Cerkwi — będzie zależało zagadnienie takiego unormowania położenia Cerkwi Prawosławnej w Polsce, by sprostać zadaniom historycz-

nym — uniemożliwienia efenzywy rosyjskiej, moskiewskiej na Cerkiew polską i zadośćuczynić interesom państwa — pozyskać ludność prawosławną Ziemi Wschodnich i uczynić z niej element lojalny i państwowy.

Do omówienia rozpoczętej w końcu sierpnia akcji Rady Metropolitalnej Cerkwi Prawosławnej w Polsce, akcji zmierzającej do podjęcia i rozwiązania całokształtu zagadnienia Cerkwi polskiej — niebawem powrócimy, oceniając uchwały tej Rady w świetle interesów państwa i Cerkwi.

Wik

Dzień polityczny.

We środę dnia 5-go b. m. oczekiwany jest przyjazd do Wilna marszałka Sejmu p. Ignacego Daszyńskiego i wice-ministra Spraw Wewnętrznych p. Jaroszyńskiego.

Wczoraj na Targi Wschodnie przybyła delegacja gospodarcza ze związku socjaldemokratycznych republik w osobach p. Steisapira z konsulatu naczelnego i p. Geplera, wybitnego działacza kooperatywnego.

W łonie rządu odbywają się narady ministrów w sprawie naszego bilansu handlowego. Chodzi w tym wypadku o to, aby usunąć ujemne saldo bilansu przez zwiększenie eksportu tych przedmiotów wyrobu krajowego, których wywóz zagranicę nie odbija się szkodliwie na rynku wewnętrznym.

W przyszłym tygodniu nastąpi druga kolej narady ministrów pod przewodnictwem prem. Bartla i z udziałem ministrów: skarbu — Czachowicza, przemysłu i handlu — Kwiatkowskiego, rolnictwa — Niezabyłowskiego oraz wice-min. spraw zagran. — Wysockiego. Narady te będą miały donieść znaczenie dla ogólnego bilansu handlowego, jak i dla sytuacji wewnętrznej w dziedzinie aprowizacji.

Balmont o stosunkach polsko-litewskich.

Jak podaje „Lietuvos Aidas”, znany poeta rosyjski K. Balmont przysłał pocię litewskiemu L. Girze list, będący jednocześnie listem otwartym do Polski. W liście tym Balmont, podkreślając na wstępie swe przyjazne uczucia względem Polski zarzuca jej, iż po zrzuconiu jarzma niewoli natychmiast przemocą zajęła miasto od dawien-dawna należące do jej sąsieda. Autor nie wierzy, by wszyscy Polacy uważali czyn ten za sprawiedliwy. Żadna Liga Narodów nie może go usprawiedliwić. Autor zaznacza, że w pismach angielskich, francuskich, niemieckich, czeskich i in. napotyka skrajną Litwę wiadomości, wie kto jest ich autorem i wstyd mu powiedzieć ich nazwiska, gdyż fakt, iż Litwa cierpi od nich dlatego tylko, że jest mała, jest oburzający. Nie wart imienia Litwina ten, kto nie pamięta, że Wilno powinno należeć do Litwy. W jaki sposób zostanie to uskutecznione? Drogą porozumienia braterskiego. Generał, który zajął Wilno, wyrzucił z przystępującej Polsce i należy się spodziewać, że większa ilość Polaków myśli w ten sposób. List kończy się wierszem, głoszącym, iż przyjdzie ten czas, gdy Litwin padnie w objęcia Polaka.

Kronika telegraficzna.

— Lotnicy Risticz i Zimmermann, którzy rozpoczęli wczoraj rano lot w zamiarze pobicia rekordu długości lotu bez lądowania spodziewają się dotrzeć do Tokio i Władywostoku i przebyć około 9.000 kilometrów.

— Lotnicy Hassel i Cramer, którzy w dniu 18 sierpnia opuścili miejscowość Cochrane (Ontario) udając się drogą na Grenlandję do Szwecji, zostali odnalezieni.

— Otwarcie V międzynarodowego kongresu medycznego, poświęconego sprawom wypadków przy pracy oraz chorób zawodowych, nastąpiło wczoraj w sali węgierskiej Akademii Nauk w obecności regenta Herthyego w Budapeszcie.

Kto z właścicieli gospodarstw mniejszych chce mieć prawdziwie dobrą młocarnię, niech kupi „Kutnowiankę” sztyftową, cepową lub szerokomłotną, kto jaką chce, każda z nich będzie jednako dobrą; zaś maneże do nich „Orzeł” DAW lub C.

Znajdziecie te znakomite maszyny w składzie Zygmunta Nagrodzkiego w Wilnie, ul. Zawalna Nr. 11-a. Kto chce dostać na wypłatę, niech przedstawi składowi poświadczenie gminy o tem co ma.

2389-5

JULJUSZ OSTERWA.

Przygotowanie.

Wszystko to, co pani Hel. Romer tak składowie napisała w Uwagach o wystawie regionalnej, a co dotyczy udziału Reduty w Wystawie — jest prawdą. Prawdziwym niewątpliwie jest również żal, wypływający z poczucia podwójnego obowiązku: dziennikarza i wilanina, ale, czy ten żal, który odczuwają wszyscy czytelnicy jest słuszny, oto pytanie.

Nie będę się wtrącał w zagadnienia, czy to, co zrobiono w dziale malarstwa i w ogóle sztuki jest istotnie pokazem sił artystycznych „Ziem B. Księstwa Litewskiego”, czy nie dało się czerpać więcej z licznych zbiorów prywatnych, których właściciele czekali na wezwanie, dlaczego nie wezwano więcej ludzi do pracy, dlaczego nie utworzył się Komitet do spraw artystycznych i t. d. i t. d.

Cel „Targów Północnych” i związanej z nim Wystawy Regionalnej postawiono prosto i naświetlono go rzęsiście. Cel ten został osiągnięty w oznaczonym dniu otwarcia i w godzinie przecięcia wstęg.

Organizatorowie — pomimo defetyzmu otoczenia, celowali z wiarą i trafili w sedno. Teraz odbywa się podpatrywanie i ocena skutków. Ocena zakończy się w chwili odesłania protokołów do archiwalnych skrzyń, a skutki — już dziś można się domyślać — będą miały dla Wileńszczyzny,

ilśmy też na cudzoziemców) ukazały w tym czasie, jakby przekrój, względnie poszczególne fazy rozwoju naszej literatury dramatycznej i niejako tabliczkę metod inscenizacji Redutowej.

Zespół Reduty swoje zobowiązania właśnie wykonuje. W gmachu na Pohulanę panują znane „mle”, redutowe pustki. Osób niewiele, ale ta garść co przychodzi jest pięć, — tysiącokrotnie wdzieczniejsza, niż przepięknie teatru snobami lub malkontentami. Reduta nie skarży się na niedostatek — a Komitet Targów, ani jakibądź inny, deficytów pokrywać nie będzie. (Po złote runo wystawili ekspedycję z „Fircykem” do... Dukuś, Turmontu i Nowoswleńca).

Czy te pustki (choć znowu tak bardzo źle nie jest) wynikają stąd, że, jak twierdzą niewtajemniczani, — „znamy na pamięć” (?) „Erosa” Żuławskiego, „Zaczarowane” Rydla, „Wilki” Rittnera i „Zemsta”? Śmielem twierdzić, że nie tylko na pamięć, ale w ogóle nie zna tych sztuk znakomita większość ludności wileńskiej, w każdym razie tych sztuk w Reducie nie oglądano. Świadczą o tem: statystyka i wykresy skrupulatnie przez Redutę prowadzone.

Powodem „pustek” jest to, że ostatecznie niema na Targach takiego zjazdu ludzi pozamiejscowych, jak się spodziewano, z drugiej zaś strony przyjemność oglądania Targów kosztuje złotych, kasa targowa zebrała do dziś jakoby przeszło 50 tysięcy! Tu się wydaje — tam oszczędza. Reduta, choć traci na tej prawdzie finanso-

wo, nie narzeka, bo związana z pomyślnością Wilna cieszy się z sukcesu Targów i wie napewno, że skoro rozpocznie swój sezon w październiku, Targów nie będzie.

Wówczas przyjdą na Pohulanę tłumnie wierni Sztuce w redutowym pojęciu, tembardziej, że wystawi się „Rycerza z Lamanczy” T. Łopalewskiego i „Kordjana” J. Stowackiego. Są to „widowiska — słuchowiska” wrażliwe w pamięć: jedno wyjątkową treścią (Kordjan), drugie oryginalnością ujęcia (Rycerz).

Powyżej miałem zaszczyt oświadczyć, iż początek jesiennego sezonu Reduty, rozpocznie się w październiku wystawieniem nieznanego utworu p. t. „Rycerz z Lamanczy”, napisanego w Wilnie przez p. Tadeusza Łopalewskiego.

— „Czemuż w październiku dopiero?” zapyta niecierpliwa ciekawość. — „Oto dlatego, że trzeba odpowiednio przygotować się i poczekać, aż się pełne Wilno zjedzie do siebie na dobre i na stałe leże zimowe.

— Przygotować się — oznacza pracę. Małe niestety wyobrażenie o niej mają nawet ci, którym się zdaje, że się znają na teatrze. Ostatecznie może i znają się na teatrze, może i trafnie określają i śmiało twierdzą, co im się podoba, a co nie, ale czy się znają na Sztuce Teatru, na pracy w teatrze, w to pozwól sobie wątpić beznaście. Wątpię również, czy nawet za sześćdziesiąt lat temu znawcy uważali, że to istotną rolę Teatru w społeczeństwie i to właśnie dzisiaj, w obecnych warunkach. Wątpię zaś dlatego, że nigdy nie miałem

dotąd sposobności wyczucia u tych „znawców” poważnego traktowania teatru. Czyta się słowa, słowa, słowa uznania, zastrzeżeń, nagany, pochwał, ale nigdy nie wiadomo czytelnikowi, pod jakim właściwie kątem widzenia są pisane, conajwyżej domyślić się łatwo, z jakiego powodu taki, a nie inny charakter nosi t. zw. recenzja.

„Przygotować się” nie oznacza wykucia tekstu roli na pamięć (potrafią to i nie aktorowie). Pamięć sama odgrywa w procesie przygotowań dość bląhą rolę. Sprawnie poruszanie się na scenie według wskazówek reżysera, który ma mieć wspaniały na odgadywanie intencji autora, również nie wchodzi w rachubę. — Przedewszystkiem zaczyna się od analizy utworu. Trwa to dość długo, a potem uświadomienie sobie kanwy Łosu jakiejbądź postaci scenicznego, a potem szukanie wzajemnego porozumienia pomiędzy postaciami.

To, że dialog sam naprowadza na ten kontakt, jest rzeczą niewystarczającą. Słowa są tylko jakby pokrywami gotujących się pod młem uczuć. To wstęp dopiero. A tak zwana forma? A kształt sceniczny? A plastyka? A wypuklenie swoich rezultatów myśli, uczuć, analiz, ćwiczeń, zaklętych tęsknot, marzeń, pragnień, bólów i nadziei, krwi, serca, miłości, wierzenia wiary? — A ambicja artystyczna? nie ta, która pcha do popisu i zysku oklasków, ale ta ambicja artystyczno-społeczna, domagająca się zaspokojenia w przekazaniu, że to, co się dzieje z siebie, czy przez siebie, jest nie tylko przelotnym wrażeniem,

Życie gospodarcze.

Zjazd kupiectwa polskiego.

Niedzielną zjazd kupiectwa polskiego z całej Rzeczypospolitej rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele św. Kazimierza. Piomienne kazanie wygłosił J. E. ks. biskup Bandurski, który mówił o roli kupiectwa wileńskiego i jego walce w czasie ucisku niewoli i okupacji. Następnie poświęcił sztandar Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców w Wilnie.

Uroczystość wbijania gwóźdź przez członków pokrewnych organizacji odbyła się w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Bak-szta Nr. 7. Tutaj po krótkim przemówieniu ks. biskup Bandurski wbił pierwszy gwóźdź w drzewce sztandaru, przedstawiającego się b. okazałe i odznaczające się bogactwem barw i ornamentacyjnej koncepcji. W imieniu p. wojewody przemówił p. Sławicki, w imieniu Kuratorium W.O.S. p. Kuczewski, poczem kolejno wbijali gwóźdź przedstawiciele Rady Naczelnej Związku i Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego, Zw. Przemysłowców, Zw. Kupców Żydowskich, Stow. Techników i t. d.

O g. 10.30 nestor kupiectwa polskiego w Wilnie, jeden z czołowych założycieli Stow.—nia p. Wacław Makowski wygłosił referat o rozwoju kupiectwa w Wilnie. W ciągu ostatnich 50 lat, jego mariologię i walki ze ślepa nienawiścią wrogów—Rosjan i Niemców. Leczni przedstawiciele kupiectwa polskiego z różnych dzielnic Polski ze zdumieniem słuchali prawdy, wyłuskaną ze słów sędziwego bojownika o polskość kupiectwa polskiego w Wilnie, który kilkadziesiąt lat życia spędził przy warsztacie pracy, prowadząc w najcięższych czasach ucisku księgarnię polską w Wilnie.

Punktualnie o g. 11 rano rozpoczęły się obrady Naczelnej Rady Związku i Zrzeszeń Kupiectwa P. pod przewodnictwem p. Bogusława Hersego, który poprosił jako honorowego przewodniczącego p. Wacława Makowskiego. Postanowiono jeszcze przed rozpoczęciem porządku dziennego prowadzić w dalszym ciągu pertraktacje z kupcami polskimi w Gdańsku i powierzone mandat p. Marchlewskiemu, prezesowi Stowarzyszenia Kupiectwa Polsk. i dyrektorowi Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu.

Obszerny referat o konieczności tworzenia nowych form organizacyjnych kupiectwa polskiego wygłosił jeden z członków Naczelnej Komisji p. Jakóbski. Mowa tu o stworzeniu nowych, zupełnie dotąd w Polsce nieznanych, a zagranicą często spotykanych związków branżowych, będących składową częścią Rady Naczelnej. W ten sposób stworzone związki branżo-

we będą najlepszym środkiem do tak koniecznej unifikacji organizacyjnej kupiectwa polskiego i będą stanowiły przeciwwagę dla Izby Przemysłowo-Handlowej, które dla wolnych związków, lub związków niezrzeszonych stanowią bardzo wielkie niebezpieczeństwo. Każdy związek branżowy będzie posiadał odpowiednią sekcję przy regionalnym związku terytorjalnym, posiadającą zupełną autonomię. Przedstawiciele sekcji będą, według schematu organizacyjnego, wchodzić w skład zarządu danego stowarzyszenia regionalnego.

Bardzo żywą dyskusję wywołała wi-sząca nad kupiectwem ustawa o lichwie wojennej, ustawa, powołana do życia w czasie wojny, a nie mająca obecnie skutkiem zmiany i stabilizacji stosunków zupełnie racji bytu.

O zadaniach kupiectwa polskiego w związku z powołaniem do Izby Przemysłowo-Handlowej na całym terenie Polski, wypowiedział obszerny referat sekretarz Rady Naczelnej p. Spiełowski. Po zapoznaniu zebranych ze strukturą Izby, nawoływał do największego zainteresowania tą sprawą gdyż kupiectwo winno być silnie reprezentowane w Izbach. W zachodnich wojew. dztwach, w okręgach o silnej przewadze przemysłu nastąpiło porozumienie wszystkich handlowych organizacji, bez względu na wyznanie. Uzyskano znaczne sukcesy.

Po krótkiej przerwie prof. Chelmoński, poseł Brun i mec. Chrzanowski wygłosili referaty o najbardziej palących zagadnieniach ustawodawstwa handlowego, konieczności wprowadzenia w życie nowej ustawy i zmiany ich, w szczególności zaś krzywdzącej ustawy o lichwie wojennej, w sprawie stworzenia nowych form podatkowych, gdyż istniejące obciążają nadmiernie kupiectwo i rujnąją niejednokrotnie cparte na silnych nieraz podstawach stare firmy, które zdołały przetrwać zwycięsko najcięższe czasy okupacji i wojny.

Żywą dyskusję wywołało sprawozdanie p. Bruza, dotyczące zmiany koncepcji i rozdziału ich. Wypowiadali się w tej sprawie wszyscy delegaci z Izby Naczelnej Rady, by starała się wpłynąć na miarodajne czynniki w kierunku zmiany ustawy o koncepcjach.

W końcu delegat z Poznania p. Sikorski zreferował stanowisko Naczelnej Rady do Wystawy.

Najbliższy zjazd delegatów Rady Naczelnej odbędzie się w połowie listopada r. b. i będzie poświęcony specjalnie sprawom podatkowym.

Zjazd delegatów kupiectwa polskiego woj. północno-wschodnich.

W sobotę dn. 1 b. m. równocześnie ze zjazdem ogólnopolskim kupiectwa odbyło się również zebranie delegatów kupiectwa polskiego z województw: wileńskiego, nowogrodzkiego, białostockiego i poleskiego, województw, które będą objęte w orbitę działalności Izby Rolniczo-Przemysłowej z siedzibą w Wilnie. Zjazd zgromadził 27 delegatów poszczególnych kół Związku Kupców. Po wysłuchaniu kilku referatów o strukturze Izby Przemysłowo-Handlowej o jej szerokości kregach działania, delegaci poszczególnych kół składali sprawozdania o poczynaniach swoich na terenie, oraz wywiązała się rzeczowa dyskusja na temat prac przyszłej Izby i systemu wyborów. Dyskusja obracała się głównie dokoła zagadnień prac przyszłej Izby oraz akcji wyborczej. Postanowiono stworzyć komisję porozumiewawczą organizacji kupiectwa polskiego i żydowskiego, celem porozumienia się w obronie inte-

resów grupy handlowej, wobec ewentualnej przewagi grupy przemysłowej w Izbie. Ten ostatni punkt spotkał się z żywą opozycją ze strony zastrzeżeń partyjnych z pod znaku Narodowej Demokracji, którzy w żadnym wypadku nie chcieli iść na porozumienie z kupiectwem żydowskim w obronie interesów obywateli mas drobnych kupców. Opór jednak polityków ewangelicko-chadeckich został złamany i zdrowa koncepcja skupienia się wszystkich żywiołów kupieckich zwyciężyła.

W końcu na propozycję prezydium przyjęto następującą rezolucję, przyjętą prawie jednogłośnie przez zebranych:

„Zjazd Delegatów Kupiectwa Polskiego województw: białostockiego, nowogrodzkiego, poleskiego i wileńskiego stwierdza potrzebę powstania do życia:

- 1) Komitetu Wyborczego Kupiectwa Chrześcijańskiego do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, dla przygotowania akcji wyborczej, oraz
- 2) Komisji porozumiewawczej Organizacji Kupiectwa Polskiego i Żydowskiego dla wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, celem zrealizowania ewentualnych porozumień

nietylko przemijającym wzruszeniem, ale ostrą podniętą twórczą, na prawdę zdrową siłą dla społeczeństwa. Dla Społeczeństwa, a nie publiczności, przypadkowo zebranej, często podstępem wabił i sztucznie do teatru spędzanej. A ambicja artystyczno-narodowa? ta, która zabierała naśladować kulturalnie obcych, a smagającą ku trudom znalezienia własnego wyrazu artystycznego, nowego a przecież z tradycją swoistej kultury związanej, poczętego z naszego ducha?

Zapewne, że rezultaty rezerwowych wysiłków są niewspółmierne z temiż wysiłkami. Ależ tak! bo oprócz uprawy roli, oprócz nawożenia, orania i siania choćby najlepszego ziarna, potrzebne jest dla plonu dojrzałego słońce i czas.

Instytucja nasza przeniosła się ze stolicy do Wilna przed trzema laty, nie z tą nadzieją, że tu Kłondike złotobójne znajduje, ale że to jest jedyne miejsce w Polsce, gdzie było (a my wierzymy, że i jest) rozlania w powietrzu filareckiego filomackiego Słońca.—Tu,—tu w tych stronach, w tych okolicach spływał Duch, zmuszający wieszczą do swego hymnu na cześć orleń potęgi młodości. To tu, gdzieś tutaj, w jakimś zamroku, wśród „pieśniczek” wzgór białe źródło światła, tu gdzieś jest, musi być Loretto, cudowna krylica Odrodzenia.

Tu, przez lat trzy, walczyliśmy z srogimi i przez wszystkich widzianymi trudnościami, tu niejednokrotnie zniechę-

cani, podejrzewani i lekceważeni, narażaliśmy się na najstraszniejsze ze wszystkich nędz—zwątpienie, które ustępowało pod wpływem przyjaźnego spojrzenia, i bodaj jednej życzliwej zachęty garści drogiej, najdroższych *osób tujejszych*, no i tych dziesięciu tysięcy, nieznanym osobie widzących, którzy mimo wszystko schodzili się na te nasze *tujejsze* artystyczne maniaty.

Wśród przeciwności udało się wreszcie opanować podstawy materialne. Przyczyniły się do tego w wysokiej mierze siłki sfer opiekujących się kulturą polską i uznających pożytek pracy i „przygotowań” rezerwowych. Dzięki tym subwencjom, które tak rażą niektóre, subwencjonowane z tej samej kasy jednostki, dumni, że bądź co bądź nie byliśmy „podręcznikiem” osób zajętych niepoimnie szerszymi kregami lasów płonących—hodowaliśmy różne, mimo podstępnych ich ścinających.

Żeby się jasniej wytłumaczyć z tej hodowli, muszę z konieczności wspomnieć, iż niektóre nasze inscenizacje, pomimo ich niedocenienia, a nawet potępiania n. p. „Głaz granicznego” Zegadłowicza, lub „Sedziów” Wyspiańskiego, mają w sobie ziarno form czysto polskich, na grzędzie kosmopolitycznej Sztuki Teatru. Ale trzeba było nam pomóc życzliwość, a nie przeszkadzać, a nie „ciąć” i „rznąć” i o tych „rzniciach” Polskę informować, a byłoby mi już znacznie dalej zasłuli w przygotowaniu.

A to wszystko nie ad maiorem reżyserskiej glorię, sed Tibi Arsi Tibi Patria! —

Powtórna interwencja u wojewody w sprawie T-wa Szkoły Białoruskiej.

W dniu 3 b. m. zgłosiła się do p. wojewody wileńskiego delegacja białoruska w składzie: p.p. Trepił, Kruka i Szarkiewicz, ponownie prosząc o przychylne rozpatrzenie rekursu w sprawie zawieszenia działalności T-wa Szkoły Białoruskiej. P. wojewoda obiecał rozpatrzyć sprawę w najbliższych dniach.

„Sacha” będzie nadal wychodzić.

W dniu wczorajszym redakcja i administracja czasopisma „Sacha”, mieszczonego w lokalu zawieszono Towarzystwa Szkoły Białoruskiej, otrzymała z powrotem swoje akta po wyeliminowaniu ich z opieczętowanych przez policję akt Towarzystwa Szkoły Białoruskiej. „Sacha” więc będzie w dalszym ciągu wychodzić.

Fiasko międzyz. dnia młodzieży komunistycznej w woj. wileńskim.

W niedzielę 2 b. m. według uzyskanych przez organa bezpieczeństwa informacji w związku ze świętem komunistycznym t. zw. dnia międzynarodowego młodzieży — komuniści przygotowali na terenie woj. wileńskiego szereg manifestacji, które „w obliczu całego świata” miałyby świadczyć o żywotności Komunistycznej Partii Polski. Zraszą Moskwa i tak już niechętnie poglądali okiem na „bezczyść” komunistów polskich, którzy przecie grube kosztują pieniądze komunistów wileńskich. Nie udało się im jednak zrealizować swego planu. Czujność władz sprawiła, że plany nie zostały wykonane. Przeprowadzona jeszcze w przeddzień święta akcja położyła kres przygotowaniu. Na terenie całego województwa wskutek powyższego panował całkowity spokój. Jedynie w paru miejscach komuniści zdołali wywiesić czerwone transparenty. W Wilnie w dniu 2 b. m. komuniści zorganizowali pochód z transparentami przy ul. Kijowskiej. Silny oddział policji rozproszył demonstrantów, konfiskując transparenty i aresztując około 30 osób. Wśród aresztowanych znajduje się wybitny członek Komunistycznej Partii Tenenbaum.

Porwanie obywatela polskiego przez Litwinów

Onegdaj w nocy do mieszkania obywatela ziemskiego Jerzego Czerniawskiego, zamieszkałego zaledwie o 100 kroków od granicy litewskiej na odcinku granicznym Poddubie w rejonie N. Trok wtargnęło dwóch policjantów litewskich i kilku szaulisów, którzy porwali obywatela polskiego, uprowadzając go na terytorium litewskie.

Bezczelny ten akt prowokacji ze strony władz litewskich motywowany jest przeznaczeniem udziałem Czerniawskiego w napadzie na strażnicę litewską.

Przeprowadzone jednak dochodzenie stwierdziło, iż na odcinku tym miała miejsce jedynie polityczna pomiędzy litewską strażą graniczną a kilku zbiegłymi z więzienia poniewieskiego socjal-demokratami, którzy usiłowali przedostać się na teren Polski.

Tymczasem Czerniawski uprowadzony przez szaulisów na stronę litewską pod groźbą rewolwerów zmuszony był podpisać jakiś protokół w języku litewskim, którego treści nie rozumiął.

Jak się dowiadujemy, na energiczną interwencję polskich władz granicznych Czerniawski został w ostatniej chwili wydany.

Mord w gm. mickuńskiej.

W dniu 2 b. m. we wsi Wiktorzyński gm. mickuńskiej w domu jednego z miejscowych gospodarzy niejakiego Dowgiałły odbywała się uczta i wesela zabawa. W chwili kulminacyjnego punktu zabawy na salę wtargnęło kilku uzbrojonych mężczyzn. Sterowzawawszy rewolwerami obecnych, przybyłe zamordowali na tle porachunków osobistych mieszkańca sąsiedniej wsi Wielkie Włoszki niejakiego Józefa Nikiforowicza i ciężko ranili gospodarza domu Dowgiałłę.

Po dokonaniu obydwojga czynu sprawcy salowali się ucieczką. Poinformowane o napadzie władze bezpieczeństwa zarządziły energiczny pościg, który doprowadził do ujęcia dwóch zbrodniarzy, Alfonsa Wronskiego i Józefa Piekarskiego. Za pozostałymi sprawcami krwawego napadu trwa pościg.

Włamanie do kasy policyjnej w Słomimie.

(Tel. od własn. kor. z Nowogr.).

Nocy ubiegłej do oddziału gospodarczego komendy powiatowej policji państwowej w Słomimie dostali się jacyś nieznani sprawcy i po rozbiciu kasy zabrali większą sumę gotówki. Zarządzono natychmiastowy pościg, który narazie nie dał pozytywnego rezultatu.

wyborczych w grupie handlowej.

Zjazd poleca jednocześnie Stowarzyszeniu Kupców i Przemysłowców Chrześcijańskich w Wilnie niezwłoczne podjęcie inicjatywy powołania do życia Komitetu Wyborczego i Komisji Porozumiewawczej.

Drugą rezolucją będącą uzupełnieniem ostatniego punktu powyższej rezolucji uchwalono w brzmieniu następującem:

„Zjazd delegatów kupiectwa polskiego województwa białostockiego, nowogrodzkiego, poleskiego i wileńskiego stwierdza konieczność powołania do życia na wzór Tymczasowej Komisji Doradczej do spraw Organizacji Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, również w odniesieniu do okręgu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie stałego, lecz nielicznego organu porozumiewawczego najważniejszych organizacji gospodarko-zawodowych okręgu, dla przeprowadzenia całości prac, związanych z organizacją Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, a więc najszybszego ustalenia proponowanego składu organów kierowniczych Izby, znalezienia lokalu, przygotowania II cz. statutu Izby, regulaminu obrad plenarnych zebrań, projektów organizacji biura, ustalenia zasad statutu urzędniczego i t. d.”

Targi Północne.

— Przyjazd do Wilna prezydenta m. Gniezna i vice-prez. m. Warszawy. W ubiegłą niedzielę przybył do Wilna celem zwiedzenia Targów Północnych vice-prezydent st. m. Warszawy dr. Bogucki. Poza tym w dniu wczorajszym pociągami rannym przyjechał do Wilna prezydent m. Gniezna p. Leon Bartłuszewski. Gości podjeżdżali i oprowadzał po Targach vice-prezydent m. Wilna p. W. Czyż.

Epokowy wynalazek polskiej firmy.

Nowowynaleziona farba przeciwogniowa „Fenix” Zjednoczonych Zakładów Chemicznych „Zgódzon”, zabezpiecza budynki od pożaru, butwienia drzewa i wilgoci.

Dnia 26 sierpnia o godz. 5-tej po poł. na wystawie w Wilnie, przy licznie zgromadzonej publiczności, była zrealizowana próba działania tej farby. Postawiono dwie jednakowe strażnice: jedna była pomalowana farbą Fenix, druga niepomalowana.

Do środka strażnicy położono jednakową ilość drzewa, obalano benzyną i jedno zostało podpalone. Po kilkunastu minutach strażnica niepomalowana została spalona, pomalowana zaś została nieuszkodzona, tylko trochę zwęgliła się w miejscach bezpośrednio objętych przez ogień.

Jak dowodzi ta próba, farba „Fenix” jest odporna na ogień, a więc radzimy każdemu właścicielowi budynku zainteresować się tym wynalazkiem.

Farbę „Fenix” nabywać można w Biurze sprzedaży Wilno, Jagiellońska 8. 2837

Konferencja prasowa na temat Wystawy Regionalnej.

Wczoraj o godz. 5-ej pp. odbyło się w lokalu Klubu Szlacheckiego zebranie prasowe o charakterze towarzyskim, zwołane przez p. wojewodę Władysława Raczkiewicza. Jak wynikało z tekstu samych zaproszeń, konferencję poświęcił p. wojewoda omówieniu z prasą znaczenia Wystawy Regionalnej i zobrazowanego na niej wysiłku państwowości polskiej na ziemiach Półn.-Wsch.

Na skutek zaproszeń na zebranie to przybyli: prezes Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich, p. Czesław Jankowski, red. Wil. Oddz. Pata. p. Szydłowski („Słowo”), red. Stanisław Kodz („Dziennik Wileński”), p. Mikołaj Zdanowicz sekretarz red. „Kurjera Wileńskiego”, p. Franciszek Umiastowski red. „Dnia Białoruskiego”, p. Teodor Wernikowski red. „Hramadziannia”, p. Alk. red. „Wilner Togu”, red. „Cajtu”, p. Stocki oraz kierownik Działu Propagandowo-Prasowego Targów Wileńskich p. red. Bolesław Wit. Świecki, reprezentujący zarazem „Nasz Kraj”. Towarzyszyli p. wojewodzie kierownik Oddziału Ogólnoprezydjalnego p. Piotrowicz, referent prasowy p. Tadeusz Łopalewski i sekretarz Jankowski.

Na zebranie przybył również prezes komitetu wykonawczego Targów-Wystawy prezydent miasta p. Józef Folejewski.

Podkreśliwszy towarzyski charakter zebrania p. wojewoda Raczkiewicz omówił wstępnym sposobem sprawę znaczenia dla Wileńszczyzny i Rzeczypospolitej pierwszych Targów Północnych i Urzędzonych przy nich Wystaw Rolniczej i Regionalnej. Szczególny nacisk położył p. wojewoda na sprawę Wystawy Regionalnej, która w dobitny sposób wykazuje wysiłki władz państwowych, jak również miejscowych czynników samorządowych i organizacji kulturalnych oraz społecznych we wszystkich dziedzinach życia.

Z prawdziwą satysfakcją notujemy uznanie p. wojewody dla prasy wileńskiej, która niezwykle życzliwie ustosunkowała się do organizacji i propagandy Targów i Wystawy. W dalszym ciągu swego przemówienia p. wojewoda wskazywał na stosunkowo mniejsze zainteresowanie się wileńską imprezą prasy zamiejscowej a głównie stołecznej oraz wspominał o przedwstępnej pracy w celu wydania książki, mającej pozostać trwałą pamiątką i dokumentem dorobku wojew. wileńskiego w okresie kilku ostatnich lat, przedwstępnym od zakresu pierwszej Wystawy Regionalnej w Wilnie. Zwracając się do p. prezydenta Folejewskiego, p. wojewoda Raczkiewicz wyraził życzenie, ażeby w przyszłości instytucja Targów Wystawy w Wilnie utrzymana była na stałe i ulepszona.

Następnie wywiązała się dyskusja na temat propagandy, w której zabierali głos prezes Czesław Jankowski i red. Świecki, który wskazywał na niezwykłą trudność prowadzenia propagandy prasowej na terenach zamiejscowych, a to wskutek niezwykle małych środków materialnych na te cele. Mimo to stwierdził należy do nacisku, iż w głosach prasy zamiejscowej nie było ani jednego tonu nieżyczliwego dla Targów—Wystawy, a przeciwnie, jak to podkreślił p. wojewoda, prasa ta z całą przychylnością odnosiła się do sprawy, aczkolwiek, jak to wyjaśnił p. Świecki, nie stosowane były zupełnie komunikaty platne. W końcu swych wyjaśnień kierownik propagandy podniósł w ślad za p. wojewodą olbrzymią zastęgę prasy wileńskiej bez różnicy kierunków i narodowości, która potrafiła zjednać szerokie sfery społeczeństwa krajowego i zadecydowała o powodzeniu imprezy.

Reprezentant „Wilner Togu” p. Alk. poruszył ze swego stanowiska drażliwą, bo niewyraźną dla społeczeństwa żydowskiego sprawę braku żydowskich ekspozycji etnograficznych i z dziedziny kulturalnej na Wystawie Regionalnej, co, jak stwierdził p. wojewoda, a w ślad za nim p. prezydent Folejewski, stało się to nie z winy organizacji.

Podnosząc szybkość pracy organizacyjnej Komitet Wystawy mógł przez nieodpatrzenie nie uwzględnić pewnych organizacji, natomiast, jak to podkreślił p. Folejewski, wszelkie zgłoszenia zainteresowanych czynników były uwzględniane z całą życzliwością.

Od siebie dodać musimy, iż aczkolwiek organizacja Targów Północnych i Wystawy nie mogła uniknąć pewnych usterek, to jednak nie wolno nam zamykać oczu na olbrzymie znaczenie wychowawcze pomnikowego dzieła, jakim są Targi Północne, Wystawa Rolniczo-Przemysłowa, a szczególnie Regionalna.

KINA I FILMY

Na strunach zmysłów.

„Piccadilly”. Rzecz z tendencjami pedagogicznymi — jednakże raczej dla nauki, starszych. Ciężkie poryte młodzi, którzy błądzą po różnych, poetycznych, a niedozwolonych manowach, co poiąga za sobą katastrofę, wprawdzie nie jego, ale pięknej „uwodzicielki” zielonego gładu.

„Zielony gład” jest tak zjeleny, że chwila, aż się nie chce wierzyć we współczesność tego typu. Jest on dziś już nieco anachroniczny, terazniejsza młodzież nie pieje hymnów o czystości wielostronnej sztuk lekkiej muzy. Odzwierciedla go powodzenie w ramach naciągającego mocno scenariusza znany i zdolny aktor Walter Slezak. Uwodzicielką była Lya de Putti, wielce niebezpieczna, tak, iż obawiamy się, że obecni na sali kina młodzieńcy zgodzą się na to, że na wszelkie konsekwencje, chociażby bardzo nieletnie, byłoby tylko czaruje uwodzicielka zechciała sobie zadać trochę trudu (bardzo nieletnie) aby ich „uwieść”. (sk).

SPORT.

Wyniki walk w Cyрку.

Wczoraj w szesnastym dniu turnieju walki 3 następujących par: w pierwszej parze Reiber pokonał amatora Nawojczyka w 8 min. W drugiej Helczar contra Schultz walka zakończona remisem.

W ostatniej parze Garkawienko w 30 min. pokonał brutalnego Rasso parą przeciw soupe-sowi. Dał dalszy ciąg walk.

Na wileńskim bruku.

— Tanie nabyte obuwie. Stanisław Chrapiewicki ul. Mickiewicza 42, zameldował, że w nocy z 1 na 2 b. m. z pracowni jego przy ul. B. 5 skradziono obuwie damskie i męskie wartości 500 zł.

— Wpadł. W dniu 3 b. m. o godz. 3 min. 45 został zatrzymany znany złodziej Stanisław Putro, zam. przy ul. Połockiej 4, który w czasie ucieczki od posterunkowego rzucił z mostu do Wilenki skórę sarnią pochodzącą z kradzieży.

